

Tajemnica podlaskiej "Turandot"

Trwają przygotowania do najnowszej premiery w Operze i Filharmonii Podlaskiej – „Turandot” Giacoma Pucciniego w reżyserii Marka Weissa-Grzesińskiego, pod kierownictwem muzycznym Grzegorza Berniaka i w scenografii Pawła Dobrzyckiego. Damian Tanajewski, dyrektor OiFP, zaprosił realizatorów do Białegostoku. Premiera zaplanowana jest na 7 grudnia 2018 r.

– To będzie sensacyjna realizacja, z dwóch powodów – mówi Marek Weiss-Grześniński.
– Po pierwsze, po raz pierwszy w Polsce „Turandot” Giacoma Pucciniego będzie wystawiona wyłącznie w wersji Pucciniego. Usłyszymy tylko tę muzykę, który napisał sam Puccini. Po drugie, postać Turandot zostanie rozpisana na dwie osoby. Jedna – to piękna kobieta-dziecko, która budzi autentyczny zachwyt, pożądanie, chęć zdobycia. A druga – to jej głos. Wspaniały, potężny, dojrzały. Ten zabieg pozwoli uniknąć tego, co jest przekleństwem utworów, w których występują bohaterki – takie jak Salome, Elektra, Madame Butterfly – które wyśpiewują piekielnie trudne partie solowe. Jest coś fałszywego w scenicznym łączeniu młodziutkich, prześlicznych, szesnastoletnich bohaterek wielkich oper z wizerunkami artystek, których głos jest ukształtowany, dojrzały, przejmujący, pełny. Mam szczęście, że w Operze i Filharmonii Podlaskiej trafiłem na dyrygenta, który zgodził się na tę koncepcję. Ktoś, komu się chce zrobić coś teatralnie ciekawego, a jednocześnie ma pomysł jak poprowadzić to muzycznie, to coś fantastycznego.

– Będzie to niezwykle wyzwanie, ponieważ „Turandot” to szalenie trudna opera, z mnóstwem chórów zascenicznych, dynamiką scen zbiorowych – mówi Grzegorz Berniak, kierownik muzyczny „Turandot”. – Opera to połączenie wielu gatunków sztuki i dopiero ich synteza tworzy przedstawienie, które i mnie, i publiczność interesuje. Opera to śpiewany dramat, jednak wciąż jest to teatr.

– Opera jest w permanentnym kryzysie i jest permanentnie reformowana – dodaje M. Weiss-Grześniński. – Ta reforma to efekt poszukiwań Wagnera, Glucka, Straussa, ich gigantyczny wysiłek i trud, by łączyć teatr i muzykę w poszukiwaniu prawdy.

– „Turandot” w OiFP osadzona będzie w scenerii współczesnego inferna, które rozciąga się dziś wszędzie, od Azji po Afrykę, i w którym biedny tłum wylewa się tłumnie ze swoich slamsów, w poszukiwaniu miłości i marzeń – zapowiada Paweł Dobrzycki, scenograf.

Kompozytor zmarł 29 listopada 1924, mając 66 lat. Ostatnią sceną, jaką napisał w „Turandot”, była scena śmierci Liu. Zgodnie z ostatnią wolą Pucciniego, za finał miał być odpowiedzialny młody, jeszcze nieznany kompozytor. Wybór padł na Franca Alfana. Finał „Turandot” napisał według szkiców Pucciniego. Jednak podczas prapremiery dzieła w mediolańskiej La Scali, 25 kwietnia 1926 roku, nie wykonano go. Po scenie śmierci Liu przerwano spektakl. Dyrygujący Arturo Toscanini odwrócił się publiczności i oznajmił: Tutaj kończy się dzieło, niedokończone przez mistrza z powodu jego śmierci. Chociaż na prapremierze nie odegrano finału, całość przedstawiono następnego dnia i taka wersja opery weszła do kanonu wykonaw.

źródło: rzecznik OiFP

fot. M. Heller

